Rok VIIᵐʸ. Nr. 1.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — Nowe lato. Dnia 1. Stycznia 1843.

Religia.

Kłamstwo nie przystoi nikomu, a tém mniéy Chrześcianinowi.

Kłamstwo ma początek od diabła. On to w postaci węża zapewnił Ewę, że ni ona, ni Adam śmiercią nie umrą, chociaż skosztuią owocu z zakazanego drzewa; owszem, kłamiąc, mówił do niéy: którego dnia ieść będziecie z niego, otworzą się oczy wasze, i będziecie iako bogowie, wiedząc dobre i złe. Łatwowierna Ewa zaufała mowie węża; iadła i podała mężowi swemu, który iadł także. I cóż się stało? — Otworzyły się oczy oboygu, poznali, lecz za późno, że przestąpili zakaz Boga, i zaciągnęli na siebie i na cały naród ludzki przeklęctwo; bo od téy chwili człowiek w pocie czoła musi pracować na chleb, znosić zimno i gorąco, podlegać kłopotom, chorobom i wreszcie wrócić do ziemi, z któréy powstał. Kto kłamie, cierpi na sławie, bo Duch święty mówi w księdze Ekklezyastyka: „Zelżywość bardzo zła w człowieku, kłamstwo, a w uściech nieumieiętnych będzie ustawiczne. Lepszy złodziéy, niż mąż ustawicznie kłamiący, a oba odziedziczą zatracenie. Obyczaie ludzi kłamliwych są bezecne, a sromota ich iest z nimi bez przestanku.“ Nasze zaś staropolskie przysłowia o kłamstwie tak brzmią: „Kto kłamie, ten kradnie. — Kto się raz, trzy sprzeniewierzy, żaden mu potém nie wierzy. — Wiara iak dusza, raz utracona, nie przywrócona.“ — Bóg karze kłamstwo nie tylko po śmierci, ale iuż i za życia, przez choroby i inne nieszczęśliwe przypadki. Oto pare przykładów:

W czwartéy księdze królewskiéy Pisma św. czytamy co następuie: Naaman, hetman króla syryiskiego, był mąż wielki u pana swego i w uczciwości; przezeń bowiem dał Pan wybawienie Syryi: a był mąż mężny i bogaty, ale trędowaty. — A z Syryi wyszli byli łotrzykowie, i poimali byli z ziemi izraelskiéy dzieweczkę maluczką, która była na posłudze żony Naamanowéy. Która rzekła do Pani swoiéy: aby to Pan móy był u Proroka, który iest w Samaryi, pewnieby go uzdrowił od trędu, który ma. Wszedł tedy Naaman do pana swego i powiedział mu, rzekąc: Tak a tak mówiła dzieweczka z ziemi izraelskiéy. I rzekł mu król syryiski: Iedźże a poślę list do króla izraelskiego. Który gdy iechał, i wziął z sobą dziesięć talentów srebra i sześć tysięcy złotych, i dziesięcioro szat odmiennych. Przyniósł list do króla izraelskiego w te słowa: „Gdy weźmiesz ten list, wiedz,

iżem posłał do Ciebie Naamana, sługę mego, abyś go uzdrowił od trędu iego." A gdy król izraelski list przeczytał, rozdarł szaty swe (1), i rzekł: Ażem ia iest Bóg, żebym mógł zabić i ożywić, iż ten posłał do mnie, abym uzdrowił człowieka od trędu iego? Przypatrzcie się, a obaczcie, żeć na mnie przyczyn szuka. — Co gdy usłyszał Elizeusz, mąż Boży, to iest: że król izraelski rozdarł szaty swoie, posłał do niego, mówiąc: Czemuś rozdarł szaty twoie? niech przyidzie do mnie, a niech wie, że iest Prorok w Izraelu. — Przyiechał tedy Naaman z końmi i wozami i stanął u drzwi domu Elizeuszowego. I wysłał do niego Elizeusz posłańca, mówiąc: Idź, a omyi się siedmkroć w Iordanie, i wróci się zdrowie ciału twemu i będziesz oczyszczon. — Rozgniewawszy się Naaman, odchodził, mówiąc: „Mniemałem, że miał wyniść do mnie, a stoiąc wzywać imienia Pana Boga swego, i dotknąć ręką swą mieysca trędu, a uzdrowić mnie. A czyż nie lepsze są Abana i Farfar, rzeki Damaszku, niźli wszystkie wody izraelskie, żebym się w nich omył, a był oczyszczony?" — Gdy tedy się obrócił i odieżdżał gniewaiąc się, przystąpili do niego słudzy iego i rzekli mu: Oycze! chociażby był wielką rzecz Prorok powiedział, zaiste! miałbyś był uczynić; iako daleko więcéy, żeć teraz rzekł: Omyi się, a będziesz oczyszczon! — Szedł i omył się w Iordanie siedmkroć, według mowy męża Bożego, i naprawiło się ciało iego, iako ciało dziecięcia maluczkiego, i był oczyszczony. A wróciwszy się do męża Bożego ze wszystkim swym pocztem, przyszedł i stanął przed nim, i rzekł: „Prawdziwiem doznał, że nie masz innego Boga na wszystkiéy ziemi, iedno tylko w Izraelu." (2) Proszę tedy, abyś wziął błogosławieństwo (podziękowanie i dary) od sługi twego. Lecz on odpowiedział: „Żyie Pan, przed którym stoię, że nie wezmę." — A gdy gwałt czynił, zgoła nie zezwolił. I rzekł Naaman: „iak chcesz; ale proszę dozwól mi słudze swemu, że z ziemi wezmę brzemię na dwóch mułów, bo sługa twóy nie będzie więcéy czynił całopalenia ani ofiary cudzym bogom, iedno Panu (3). A to tylko iest, o co masz prosić Pana za sługą twoim: gdy wniydzie pan móy do świątyni Remmon (4), aby się kłaniał, a gdy się on będzie wspierał na ręce moiéy, ieźli się pokłonię we świątyni Remmon, gdy się on pokłoni na oném mieyscu, aby to Pan mnie słudze twemu odpuścił (nie rachował za grzech, bo nie z serca to czynić będę)." Który mu rzekł: „Idź w pokoiu." A tak odiechał od niego, obrawszy sobie czas wiosienny. I rzekł Giezy, sługa męża Bożego: Zfolgował pan móy Naamanowi, temu Syryiczykowi, że nie wziął od niego, co przyniósł. Żyie Pan, że pobieżę za nim, i wezmę co od niego. I szedł Giezy za Naamanem; którego, gdy on obaczył bieżącego do siebie, zskoczył z woza przeciwko niemu, i rzekł: „Dobrzeli się wszystko wiedzie?" — A on rzekł: Dobrze. Pan móy posłał mnie do ciebie, rzekąc: Teraz przyszli do mnie

(1) Rozdarcie szat u starożytnych narodów było znakiem żalu, boleści, kłopotu.

(2) Naaman przed cudownem uleczeniem swoiém kłaniał się bożkom fałszywym.

(3) Naaman rozumiał, że tylko na ziemi żydowskiéy można ofiary czynić prawemu Bogu, dla tego wziął z sobą żydowskiéy ziemi.

(4) Remmon, bożek Syryiczyków, pod którém to nazwiskiem czcili słońce.

dway młodzieńcy z góry Efraim, z synów prorockich; day im talent srebra i szaty odmienne dwoiakie. — I rzekł Naaman: „Lepiéy, że weźmiesz dwa talenty.“ — I przymusił go i zawiązał dwa talenty srebra we dwa wory, i dwoiakie szaty, i włożył na dwa pachołki swoie, którzy też nieśli przed nim. A gdy przyszedł iuż w wieczór, wziął z ręki ich, i schował w domu, a męże odprawił i poszli. A sam wszedłszy, stanął przed Panem swym. I rzekł Elizeusz: „Zkąd idziesz Giezy?“ — A on odpowiedział: Nie chodził nigdzie sługa twóy. — A on rzekł: „Aza serce moie nie było przytomne, kiedy się wrócił człowiek z woza swego przeciwko tobie? Teraz tedy wziąłeś srebro i wziąłeś szaty, abyś kupił oliwnicę i winnicę, i owoce i woły i sługi i służebnice. Ale i trąd Naamanów przylgnie do ciebie i do nasienia twego aż na wieki, i wyszedł od niego trędowaty iako śnieg!!

———

Pierwsi Chrześcianie, którym Pismo św. daie tę pochwałę, że mnóstwa wierzących było serce iedno i dusza iedna; sprzedawali role i domy swoie, a pieniądze składali przed nogi apostolskie i rozdawano z nich każdemu, ile komu było potrzeba; a tak pomiędzy Wiernymi owego czasu nie było żadnego ubogiego. Nie czynili tego z musu, ale z szczeréy chęci, ożywieni miłością bliźniego. Zdarzyło się, że mąż imieniem Ananiasz z Safirą żoną swoią przedał rolę, a chciwością pokuszony, część pieniędzy zostawił sobie, resztę zaś oddał Apostołom, kłamiąc, że wszystkie składa. Piotr święty takiém oszukaństwem zasmucony, rzekł do niego: „Ananiaszu, czemu szatan skusił serce twe, iżbyś skłamał Duchowi świętemu, i uiął z zapłaty roli? Azaż zostawaiąc, nie tobie zostawało? a przedawszy, nie w mocy twéy było? Czemuś tę rzecz do serca twego przypuścił? Nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.“ Zaledwie Ananiasz te słowa usłyszał, padł i umarł. We trzy godziny przyszła i Safira do Św. Piotra, nie wiedząc, co się z mężem stało. Apostół zapytał ią, czy przedali rolę? Ona odpowiedziała, że przedali za te, a za te pieniądze. Św. Piotr zgromił ią podobnie iak iéy męża za kłamstwo, i dodał, że ci, którzy pogrzebli Ananiasza, stoią u drzwi i wyniosą ią także. Safira padła natychmiast i skonała.

———

Cesarz Maksymian wysłał żołnierzy do Św. Antymusa, Biskupa nikomedyiskiego, aby go schwytawszy zaprowadzili do więzienia. Zastali go w domu. Przyiął ich uprzeymie, kazał im dać ieść i pić, i podobało się to tak bardzo żołnierzom, że mówili do niego: „wiedz o tém, żeśmy wysłani, aby cię schwytać i wydać Cesarzowi, ale my powiemy mu, żeśmy cię w domu nie zastali.“ Słysząc to mąż święty, rzekł: „Uchoway Boże! tego nie żądam. Nie wolno Chrześcianinowi życia swego kłamstwem okupować.“ Z radością kazał się prowadzić do Cesarza i z niezłomną stałością poniósł śmierć męczeńską.

———

Nawet Poganie brzydzili się kłamstwem; starzy Rzymianie rozpalonem żelazem znak hańbiący kłamcom na czole wypalali. — Klaudyusz Cesarz, posłyszawszy o pewnym zmarłym, że za życia był wielkim kłamcą, kazał ciało iego wykopać i ptakom na pożarcie rzucić;

maiątek zaś iego na skarb publiczny zabrać, dom spalić, a żonę i dzieci z miasta wypędzić. — Do Cesarza Traiana przyprowadzono króla Tracyi, poimanego w bitwie. Polubiwszy sobie młodego książęcia, postanowił wrócić go na królestwo; ale że go raz na kłamstwie złapał, rozgniewawszy się bardzo, cofnął swóy zamiar, i rzekł do niego: „chciałem posadzić cię znowu na tronie, ale tyś iest kłamcą, a więc tronu niegodny!“ i tron Tracyi innemu oddał.

Rodzice! nie cierpcie kłamstwa u waszych dzieci; każde karzcie; ale i sami nie kłamcie nigdy, bo słowa nic nie pomogą, ieżeli nie dacie dobrego przykładu. Paweł św. napomina nas w liście swoim do Efezów: „Złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim.“

X. *B.*

Rozmaitości.

Zdania starego Gdery.

Stary Gdera utrzymuie, że młodzi półmędrkowie są to cacka w galanteryi kupione; cienkie, ładne, śklnące się, ale to wszystko dęte, więc próżne.

Kiedy rodzice sądownie zapewniaią sobie dożywotny wymiar żywności od dzieci, odstępuiąc im całego gospodarstwa, pokazuie to: że mało im zaufać mogą. Kto temu winien? przysłowie mówi: „Iaka mać, taka nać.“

Nierozsądny zakład.

Założył się Bartek z Kubą, że wypiie przez noc beczkę piwa, a za to męztwo miał Kuba i beczkę zapłacić i ieszcze trzy garnce wódki zakupić. Wypiłci piwo Bartek i Kuba musiał za nie gościnnemu zapłacić; wódki tylko nie zakupił, bo Bartek wypiwszy ostatnią konewkę, ięknął i padł bez duszy.

Rozumny i poczciwy zamyka uszy podszeptom złego ducha.

Wiara iest gruntem nadziei, a z nadziei płynie siła i męztwo.



SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)